

T E A T R S Z K O L N Y

IRENA JURGIELEWICZOWA

OSIEM LALEK
I JEDEN MIŚ

SZTUKA PREMIOWANA NA KONKURSIE



NASZA KSIĘGARNIA
WARSZAWA
1951

UDZIAŁ BIORĄ

MIŚ *Ewa*

MAŁGOSIA *Ela*

ŚLĄZACZKA MAGDA *Joanna*

KRAKOWIANKA JAGUSIA

KRAKOWIANKA HANUSIA

PAJAC *Damian*

KOMINIARCZYK

KRAKOWIAK

STRAŻAK

AKT PIERWSZY

Scena przedstawia wnętrze sali w fabryce zabawek. W lewej ścianie wyjście na korytarz, z prawej — w głębi — wnęka. Pod ścianami ławki i półki, na których siedzą lub leżą lalki. Widać dwa tekturowe pudełka: jedno, przewiązane wstążką, jest ustawione pionowo, drugie, bez wstążki — poziomo. Na półkach stoją też pudełka z klockami, garnki z farbami, pędzle, szpule, nici itd. Na jednej z półek gotowe zabawki. Pod ścianą, obok wnęki, stoi na ziemi żelazko elektryczne. W wnęcie — ciężki stół do krajania i prasowania, ledwie dla widza widoczny. Przy drugiej ścianie — kran z wodą.

Przed chwilą pracownicy opuścili fabrykę. Miś, Służaczka Magda, Krakowiak, Kominiarczyk siedzą lub stoją sztywno. Pajac, zrobiony z miękkiego materiału, ma pozę niedbałą. Jagusia i Hanusia, jako lalki nie wykończone, leżą na półce ze zwisającymi rękami i nogami. Po podniesieniu kurtyny przez chwilę trwa na scenie zupełna cisza. Lalki są nieruchome. Słychać zgrzyt klucza w zamku.

PAJAC

Poszli?

KRAKOWIAK

A no, chyba tak.

KOMINIARCZYK

— No, to się bawmy.

MAGDA

Po mojemu, to lepiej się jeszcze przez chwilę nie ruszać.

KOMINIARCZYK

Dlaczego? Przecież przekręcili klucz w zamku.
To znaczy, że nie ma nikogo.

MAGDA

Ale może ktoś wrócić — i co wtedy? Już ja wam mówię: lepiej poczekać.

PAJAC

Nie wytrzymam dłużej! (*Zeskakuje z półki*). Ale wy się nie ruszajcie! (*Przebiega po cichu scenę i znika w głębi korytarza. Lalki pozostają na miejscach. Miś wzdycha głośno*).

MAGDA (*do Misia*)

A co ci to?

MIŚ

Bo ja też nie mogę wytrzymać.

(Pajac wpada susami, udając przestraszonego; podbiega do każdej lalki po kolei i mówi: „Szs!” . Lalki nieruchomieją na nowo).

KOMINIARCZYK

To ludzie jeszcze nie poszli?

PAJAC

Właśnie, że poszli! Poszli! Poszli! *(Chroyta bębnek i, wybijając na nim takt, biega wokół sceny)*. Poszły robotnice, poszli robotnicy! Cały dzień szyli, krajali, wycinali, malowali! Kleili, lepili, smarowali, przybijali! Cały dzień maszyny furczały, igły migały, pędzle farbę mieszały, a żelazka prasowały! A teraz robota skończona, robotnicy poszli do domów!

(Po pierwszych słowach Pajaca Kominiarczyk i Krakowiak zeskakują z półek i biegają za nim wokół sceny. Krakowianki wysuwają się ze swoich miejsc. Miś, usadowiony najwyżej, usiłuje zejść i, nie mogąc dać sobie rady, postępuje cicho. Magda pomaga mu; Hanusia i Jagusia szepcą coś do siebie, po czym wszystkie trzy otrzepują futerko Misia, które ubiełilo się wapnem).

KOMINIARCZYK *(do Pajaca)*

Dlaczego jesteś tak dziwnie ubrany?

PAJAC

Dobry sobie! Przecież jestem Pajac. A prawdziwy pajac musi być tak ubrany, żeby wszyscy otwierali usta ze zdziwienia. Rozumiesz?

KOMINIARCZYK *(do Krakowiaka)*

A ty jesteś Krakowiak?

KRAKOWIAK

I to nie byle jaki! Widziałeś kiedy takie kółka u pasa? A takie buty — z prawdziwymi podkówkami? Ojej, strasznie mi się chce tańczyć!

KOMINIARCZYK

A ja jestem Kominiarczyk.

MIŚ *(zbliza się, każdego z trójki trąca nieśmiało łapką)*

Bo ja...

PAJAC

Co — ty?

MIŚ

Bo ja chciałem powiedzieć, że jestem miś.

PAJAC

Bardzo dobrze, że nam to powiedziałeś, bo inaczej...

MIŚ

Co inaczej?

PAJAC

Myślelibyśmy, że jesteś... tygrys.

MIŚ

Naprawdę?

PAJAC

Albo... żyrafa...

MIŚ

Niee?!

PAJAC

Albo...

MIŚ

Albo?

PAJAC

Albo... krokodyl! Okropny krokodyl z małym czarnym nosem!

(Wybiega).

MIŚ *(do Krakowiaka)*

To ja jestem podobny do tygrysa i do żyrafy, i do krokodyla... i w dodatku mam czarny nos... tak?!

KRAKOWIAK

Nie martw się, Misiu, masz czarny nos, ale jesteś podobny tylko do misia.

KOMINIARCZYK

Powiem wam coś: widziałem dzisiaj, jak się kręci kółko od maszyny do szycia! Naumyślnie spałem z warsztatu na ziemię, żeby je obejrzyć! Kręciło się, że nie wiem!

(Miś podchodzi do Magdy, bierze ją za rękę i ciągnie na przód sceny).

KRAKOWIAK

A co cię obchodzi takie kółko, kiedy jesteś Kominiarczykiem?

KOMINIARCZYK

A właśnie, że mnie obchodzi. Nic mnie tak nie obchodzi, jak maszyny. Mówię wam, ta krawcowa, która mnie ubrała za Kominiarczyka, musiała się pomylić. Powinna była ze mnie zrobić szofera albo maszynistę, albo takiego od elektryczności...

MIŚ (*przyrowadza Magdę do żelazka*)

A co to?

KOMINIARCZYK (*prędko*)

Ja ci powiem: to jest elektryczne żelazko do prasowania.

MIŚ

A dlaczego takie duże?

MAGDA

Nie może być małe, bo ludzie nim prasują. Przecież widziałeś, jacy ludzie są wielcy.

MIŚ

Aha. A to co? (*Pokazuje wiszące na ścianach i stojące na półkach przedmioty*).

KOMINIARCZYK

Ja ci wszystko powiem, bo się wszystkiemu przyglądałem. Widzisz, to są materiały, z któ-

rych się szyje lalkom ubrania. A tu jest kran z wodą. A to są nożyce do krajania. O, widzisz! Na tym stole przyklejali mi czapkę i zeszywali ubranie. A Ciebie, gdzie zeszywali?

MIŚ

Też tutaj... tylko że od razu położyli mnie na brzuszku i nie mogłem patrzeć.

MAGDA

O, tu są gotowe lalczyne ubrania!

MIŚ

A to? A to?

KOMINIARCZYK

To jest farba, a tym pędzelkiem ludzie malują lalkom twarze.

PAJAC (*wpada*)

Pędzel? Dajcie mi pędzel! (*Chwyta pędzelek i robi sobie kropkę na nosie*).

(Kominiarczyk, Magda, Miś i Krakowiak oglądając salę zbliżają się do Jagusi i Hanusi, które kryją się wstydliwie w pobliżu wnęki. Ich strój nie jest kompletny: Jagusia ma koszulkę i spódniczkę, głowę bez peruczki i bosc nogi, Hanusia ma peruczkę, ale ubrana jest tylko w kusa haleczkę i buciki. Lalki obstepują Jagusię i Hanusię).

MIŚ

O!



PAJAC (*przedrzeźnia go*)

A!

KOMINIARCZYK

Dlaczego wy tak dziwnie wyglądacie?

KRAKOWIAK

A to cudaki!

JAGUSIA

Bo nas jeszcze nie skończyli!

HANUSIA

Ojej... nie patrzcie na nas, jesteśmy takie brzydkie...

MAGDA

I tak się tym, biedne, kłopotczą! A ja im powiadam, że przecie nie ma czym... ja jestem Ślązaczka, a z nich będą Krakowianki.

KOMINIARCZYK

Skąd wiesz, kiedy nie są gotowe?

MAGDA

O, a któż ma takie buciki, jak nie Krakowianki? I takie spódnice? Już ja dobrze wiem! Jutro dostaniecie i gorsety, i fartuszki — wszystko, czego Krakowiankom potrzeba. Nie warto się trapić.

MIŚ

To ja jestem też niegotowy?

KOMINIARCZYK

Jak to?

MIŚ

Bo fartuszka nie mam... i korali nie mam... no i tego... no, tego błyszczącego (*pokazuje gorsecik Magdy*) także nie mam...

MAGDA

A tobie to na co? Masz futerko... takie śliczne futerko starczy za wszystko.

(Miś gladzi swoje futerko).

PAJAC

A co to?

KOMINIARCZYK

To są peruczki.

(Pajac chwyta peruczkę, wkłada ją krzywo na głowę. Z pudełka obwiązanego wstążką rozlega się pukanie, z początku ciche, potem coraz bardziej natarczywe. Lalki milkną i patrzą na pudełko ze zdumieniem. Pajac zrywa peruczkę i wiesza ją z powrotem; zbliża się do pudełka na palcach).

MIŚ

Ojej!

HANUSIA

Cicho, Misiu...

MAGDA (*półglosem*)

A cóż to za dziwo?

JAGUSIA

Całe pudełko się trzęsie!

MAŁGOSIA (*z pudełka*)

Otwórzcie no!

KOMINIARCZYK

Kto to może być?

MIŚ

A może tam są klocki?

PAJAC

Właśnie! Klocki, które pukają i wołają „otwórzcie“!

MAŁGOSIA

No, prędzejże!

KRAKOWIAK

Nikt inny być nie może, tylko lalka, taka sama jak my. Otwierajmy i już!

KOMINIARCZYK

Pewno mieli ją odesłać do sklepu i dlatego włożyli ją do pudełka.

(Lalki nie bez trudu rozwiązują mostażki i otwierają wieczko. W głębi pudełka ukazuje się Małgosia).

WSZYSCY

A-a-a!

MAŁGOSIA (*stojąc w pudełku*)

Prawda, że jestem śliczna i ślicznie ubrana?
(*Wychodzi z pudełka*). Więc pomyślałam sobie,
że byłoby źle, gdybyście mnie nie zobaczyli.
Ale muszę bardzo uważać, żebym się nie po-
gniotła.

JAGUSIA (*do Hanusi*)

Patrzaj, jakie ona ma włosy!

HANUSIA (*do Jagusi*)

A jakie rzęsy!

MAGDA

Ho, ho... niczego sobie panna.

MAŁGOSIA

Moja sukienka jest z prawdziwego jedwabiu
i ma siedemnaście zakładek.

HANUSIA

Siedemnaście zakładek!

MAŁGOSIA

Ja w ogóle nie jestem zwyczajną lalką, ja na-
wet mam imię.

KOMINIARCZYK

Jak to?

MAŁGOSIA

A tak! Malarz, który mi namalował policzki, powiedział: „Tę lalkę nazwałbym Małgosią“. I wiecie, co jeszcze powiedział?

PAJAC

Pewnie coś głupiego.

MAŁGOSIA

Powiedział: „Ta Małgosia nam się udała. Jeszcze nigdy nie zrobiliśmy w naszej fabryce takiej lalki“.

PAJAC

Całe szczęście!

MAŁGOSIA

Popatrzcie tylko, jakie mam wstążki.

KOMINIARCZYK

E, co mnie tam obchodzą wstążki czy zakładki! (Do Krakowiaka). Wiesz co? Obejrzyjmy całą fabrykę.

PAJAC

Lećmy!

(Kominiarczyk, Pajac i Krakowiak mybiegają. Miś biegnie za nimi).

MIS

Ojej, poczekajcie, ja też! Poczekajcie! (Wybiega).

HANUSIA (*do Magdy*)

Ona się nazywa Małgosia, a my — to się wcale nie nazywamy.

JAGUSIA

Właśnie! Dlaczego mamy być gorsze?

MAGDA

E, z tym to niewielka bieda! (*Do Jagusi*). Ty... ty jesteś Jagusia. (*Do Hanusi*). A ty... Hanusia. A ja? No, niech będzie, że Magda.

JAGUSIA

Hanusia... Jagusia... Magda

MAŁGOSIA

A teraz się bawmy. Bawmy się w królewski dwór.

JAGUSIA

W królewski dwór? (*Śmieje się*).

HANUSIA

Jak my się mamy bawić, kiedy jesteśmy nieubrane i takie brzydkie!

MAŁGOSIA

Wcale nie potrzebujecie ładnie wyglądać. I tak ja będę królowną.

MAGDA

E, jakże to tak, żeby jeden miał wszystko, a drugi nic? Wiecie co? Przecież tu wiszą ubra-

nia — już poszyte. Przebierzcie się raz, dwa —
i koniec!

JAGUSIA

Oj, tak!

HANUSIA

Ale czy to się będzie na nas trzymało?

JAGUSIA

No, przecież się ubierzemy tylko tak na niby,
dla zabawy. A jutro wszystko na nas pozaszy-
wają, jak należy.

MAŁGOSIA

No, już dobrze, dobrze... Tylko prędko!

MAGDA

O, patrzcie... ta spódnica — będzie dla Hanusi...
i koszulka też. Ale ci ma bufiaste rękawy!

MAŁGOSIA

Ale moje są bardziej eleganckie.

MAGDA

A tu peruczka... dla Jagusi. Wkładaj. Dobrze
będzie?

JAGUSIA

W sam raz! Tylko żeby buciki znaleźć, bo jakże
to tańczyć bez bucików?

HANUSIA

Masz buciki... ale ja nie mam gorsetu. Ani korali.

MAGDA

Nie martw się, jest gorsecik. Ale drugi... drugiego brakuje. I fartuszków! A korale czym zwiążemy?

HANUSIA

No, to jakże będzie?

MAŁGOSIA

Bawmy się już!

MAGDA

Wiecie co? Każdej z was czegoś brakuje, więc zrobimy tak, żeby było po sprawiedliwości: ja oddam Jagusi swój gorsecik, podzielę korale na trzy części, a Małgosia... Prosimy pięknie, Małgosiu, żebyś dała swoje wstążki, to im te korale zwiążemy...

MAŁGOSIA

Ja?

MAGDA

Po zabawie ci oddamy.

MAŁGOSIA

Ale ja nie mogę.

JAGUSIA

A dlaczego?

MAŁGOSIA

Dlatego, że ja muszę ładnie wyglądać.

HANUSIA

A my nie musimy?

MAŁGOSIA

A czy was włożyli do osobnego pudełka i zawiązali wstążką?

JAGUSIA

Co tam, obejdziemy się bez koralii!

HANUSIA

Krakowianki bez koralii...

JAGUSIA

Magda będzie bez gorsetu, a nie narzeka.

MAGDA (*zbliża się do wnęki, pokazuje na kłębek sznurka*)

Chodźcie no tu, poradzimy sobie bez wstążek.

(*Zabierają stroje, idą w stronę wnęki i przebierają się. Malgosia poprawia swoje zakładki i wstążki.*)

MIŚ (*wchodzi sapiąc*)

Tak biegają, tak biegają i ja wcale nie mogę zdążyć. Ja też lubię oglądać...

MAŁGOSIA

A moje zakładki obejrzałeś?

MIŚ

A co ty na nie zakładasz, na te zakładki?

JAGUSIA (*wybiegając z roneki*)

Jestem gotowa! Jestem gotowa!

KRAKOWIAK (*mbiega*)

O, jaka to ładna Krakowianeczka, patrzajcie tylko. Zatańczymy sobie, co?

JAGUSIA

Zatańczymy!

MAŁGOSIA

Nie! Nie! Przecież...

(Krakowiak i Jagusia tańczą krakowiaka. W czasie tańca Małgosia stoi na boku obrażona, Miś krąży w pobliżu tańczącej pary, przykucając i przytupując z zadowoleniem, Magda ubiera grymaszącą nieco Hanusię. W czasie ostatnich taktów krakowiaka mbiega Pajac i przeszkadza tańczącym).

MAGDA

No, Hanuś, teraz już i ty wyglądasz, jak należy.

MAŁGOSIA

Więc teraz się bawmy w królewski dwór. Ja będę królowną, a wy moimi dworzanami i sługami.

MIŚ

Dworzanami i... sługami...

MAŁGOSIA

Dajcie mi tylko jakiś płaszcz. Okryję się i będę wyglądała jak królewna.

(Miś krąży po scenie, szukając czegoś odpowiedniego na płaszcz. Pajac chwyta szybko kawałek materiału lub papieru z rulonu, zarzuca go na plecy i stanąwszy za Małgosią, robi „królewskie” miny. Lalki śmieją się; Miś nie przerywa swego zajęcia).

MAŁGOSIA *(sposzrzega miny Pajaca)*

A więc widzę, że nie chcecie się bawić w królewski dwór?

HANUSIA

Pewno, że nie.

MAGDA

To nudne! Co nam po tym?

MAŁGOSIA

Ale w takim razie, w co się zabawimy? Ja...

KRAKOWIAK

Lepiej zatańczmy!

JAGUSIA

Oj, tak!

MAGDA

Przecież tańczyliście dopiero co.

MAŁGOSIA

Właśnie.

HANUSIA

Bawmy się, bawmy się już!

KOMINIARCZYK (*mbiega*)

Obejrzałem wszystko, wszystko! Maszyny do szycia! I stolarskie warsztaty! Szwalnię! Malarnię! I wiecie — jest tam mnóstwo gotowych samochodów, takich do nakręcania! I małych traktorów także do nakręcania. I już sam nie wiem, czybym wolał być takim od elektryczności, czy jeździć na traktorze?

MAGDA

No dobrze, ale my się chcemy teraz bawić.

HANUSIA

Tylko w co?

KOMINIARCZYK

Może w pociąg?

MAŁGOSIA

Też!

HANUSIA

Nie lubię w pociąg.

MAGDA

Misiu, co ty tam robisz?

MIŚ

Szukam i szukam tego płaszcza dla Małgosi.

PAJAC

Rychło w czas!

MAGDA

Misiu, Misiu, przecież my się wcale w królewski dwór nie bawimy.

MIŚ

Nie? A to dobrze. Bo ja wcale nie wiem, jak się w to trzeba bawić, a i płaszcza także nie mam.

KRAKOWIAK

Już wiem! W kotka i myszkę! Róbmy koło.

WSZYSCY

Dobrze! Tak! W kotka i myszkę!

MAŁGOSIA

W kotka i myszkę! Ja będę myszką.

PAJAC

Dlaczego ty?

MIŚ (*podchodzi do Magdy i trąca ją*)

Ja bym tak chciał być myszką... nigdy w życiu nie byłem myszką...

MAŁGOSIA

Przecież ja jestem myszką. I nigdy nie widziałam, żeby myszka miała taki brzuch i taki nos!

MAGDA

Co się tam spierać! Niech już na początek Małgosia będzie myszką. A kto będzie kotkiem?

PAJAC

Jak ona ma być myszką, to ja muszę być kotkiem. Już ja jej pokażę!

KOMINIARCZYK

A może ja?

KRAKOWIAK i JAGUSIA

No, prędzej, bierzmy się za ręce!

(Lalki robią kolo. Miś stoi między Hanusią i Jagusią. Małgosia wewnątrz kręgu, Pajac na zewnątrz).

MAŁGOSIA *(do Magdy)*

Popraw mi wstążkę.

(Magda poprawia jej kokardę).

HANUSIA

Ojej, Misiu, ja ciebie wcale nie mogę trzymać.

JAGUSIA

I ja też nie!

MIŚ

Dlaczego?

JAGUSIA

Bo masz takie grube rączki.

HANUSIA

I palce też — wcale nie mogę ich objąć... musisz wyjść z koła.

(Miś odchodzi w głąb sceny).

JAGUSIA

No, śpiewajmy i już!

PAJAC *(do Małgosi)*

Prędzejże!

MAŁGOSIA

Czekaj, mnie się rozwiązała kokarda.

(Krakowiak daje Kominiarczykowi znak. Jeden ciągnie koło w lewo, drugi w prawo. Krzyki protestu).

MAGDA *(śmieje się)*

O, jak to im pilno! Małgosiu, uciekaj, śpiewamy!

(Koło zaczyna się obracać, lalki śpiewają: „Uciekaj, myszko, do dziury“. Małgosia ucieka, Pajac goni ją i chwyta bardzo szybko).

PAJAC

Już ją mam! Już ją mam!

MAŁGOSIA

Ty... ty tak naumyślnie!

PAJAC

Pewno, że naumyślnie. Chciałem cię złapać i złapałem!

MAŁGOSIA

To tylko dlatego, że muszę uważać na moją sukienkę.

PAJAC

To sobie uważaj, a z nami się nie baw!

(Malgosia, obrażona, odchodzi na bok).

MAGDA *(rozdycha)*

Ciągle, te kłótnie.

KRAKOWIAK

Właśnie!

JAGUSIA

Bawmy się!

HANUSIA

Wcale się nie można porządnie bawić, bo ciągle ktoś się obraża.

MIŚ *(podchodzi do Magdy, trąca ją)*

Tak bym chciał być myszką....

MAGDA

Słuchajcie, niech teraz Miś będzie myszką.

JAGUSIA

A potem ja!

KRAKOWIAK

To ja go będę gonił.

MIŚ (*kraży wokół koła, pomrukuje*)

Ja będę myszką... Ja będę myszką...

KOMINIARCZYK

Ja się nie bawię! (*Do Pajaca*). Chodź, pokażę ci samochody.

(*Wybiegają*).

MIŚ

A co będzie ze mną? Miałem być myszką!

KRAKOWIAK

A my sobie zatańczymy krakowiaka, moje Krakowianki — tam jest dużo miejsca.

JAGUSIA i HANUSIA

Zatańczmy! (*Chwytają Magdę za rękę i wybiegają*).

MIŚ (*do Krakowiaka*)

Ja też zatańczę, ja też!

KRAKOWIAK

Ty? Z takimi grubymi nogami? To by dopiero był krakowiak!

(*Wybiega*).

MAŁGOSIA

Ale ja mogę tańczyć, ja jestem zgrabna. I pantofelki mam ładne, widzisz? (*Wychodzi*).

MIS *(chwilę krąży po scenie w milczeniu. Śpiewa)*.

Futro ładne, ale cóż?
Brzuch sterczy, no i już,
Brzydki, gruby brzuch,
Taki brzuch dobry dla dwóch.
I chodzę, i myślę, i nie wiem już sam, } *bis*
Co robić mam? Co robić mam?

Wiem — schudnę. Ale cóż?
Nos czarny, no — i już.
Brzydki czarny nos!
Taki nos — okropny los.
I chodzę, i myślę, i nie wiem już sam, } *bis*
Co robić mam? Co robić mam?

Nos czarny, to i cóż?
Nos umyję, no — i już.
Będzie różowy nos.
Taki nos, jak każdy nos.
I chodzę, i myślę, i nie wiem już sam, } *bis*
Co robić mam? Co robić mam?

(Chodzi po scenie, ogląda różne przedmioty, przykucając i posapując. Nagle dostrzega dużą piłkę).

O! O! Jakie okrągłe! Jeszcze bardziej okrągłe niż mój brzuszek. *(Toczy piłkę na środek sceny, goni ją, zatrzymuje, toczy znowu, usiłuje na niej usiąść i parę razy spada. Jest zachwycony, śmieje się głośno. Wbiega Pajac, bez słowa odbiera Misiowi piłkę).*

MIS

To moje! To ja znalazłem!

PAJAC

A teraz ja sobie z tą piłką potańczę.

(Pajac tańczy „Taniec z piłką“; Miś, z początku rozgoryczony, po krótkiej chwili ulega urokowi tańca, nie odrywa od Pajaca zachwyconych oczu, w końcu przytupuje do taktu. Po skończonym tańcu Pajac wybiega z piłką).

MIŚ

Oddaj! Teraz mi oddaj... Zabrał! Ale jak ładnie tańczył! O, tak... i tak... *(Próbuje naśladować taniec Pajaca)*. Czym się teraz pobawić? *(Idzie w zadumie w stronę żelazka. Chce przysiąść na jego kancie)*. Co to? Ciepłe?! Gorące! A dlaczego gorące?

(Słysząc gwar klócących się lalek. Wbiegają wszystkie razem).

KRAKOWIAK *(do Pajaca)*

Dlaczego ciągle przeszkadzasz mi tańczyć?

KOMINIARCZYK *(do Pajaca)*

Miałeś ze mną oglądać samochody, a podziwiałeś się nie wiadomo gdzie.

MAŁGOSIA *(do Jagusi i Hanusi)*

... I wcale nie uważacie na moją sukienkę. *(Do Magdy)*. Czy ja się bardzo pogmiotłam?

JAGUSIA *(do Małgosi)*

Bez przerwy mówisz o sobie.

KOMINIARCZYK

Nie było do tej pory żadnej porządnej zabawy.

MAGDA

Jak może być zabawa, kiedy się ciągle kłócimy?

MIŚ (*podchodzi do Magdy, ciągnie ją w stronę żelazka*)

Gorące!

MAGDA

Co gorące?

MIŚ

O, tam!

(Zbliżają się do żelazka, za nimi Kominiarczyk. Malgosia w dalszym ciągu kłóci się z Jagusią i Hanusią, Krakowiak i Pajac stoją koło nich).

MIŚ

Widzisz, o! Spróbuj!

KOMINIARCZYK

Żelazko elektryczne. Jakie gorące!

MAGDA

A rzeczywiście!

MIŚ

Można się oparzyć, prawda?

MAGDA

No, to nie podchodź blisko.

(Krakowiak i Pajac podchodzą do żelazka, potem przyłącza się do nich Jagusia, na końcu Hanusia i Malgosia. Wszyscy z wyjątkiem Malgosi słuchają uważnie).

KOMINIARCZYK

Od takiego gorącego żelazka można się nawet spalić!

MAGDA

Jakże to?

MIS

Ojej!

KOMINIARCZYK

A tak. Ja wiem, bo widziałem. Jak mi zeszyli ubranie, to mnie zostawili na stole, a tuż obok jedna młoda robotnica prasowała. Postawiła żelazko na suknie, a tu naraz ją zawołali i gdzieś poszła.

PAJAC

No, to co z tego?

JAGUSIA

No i co? No i co?

KOMINIARCZYK

Poczekajcie. Jak wróciła, to spod żelazka już szedł dym, a w suknie była dziura... o, taka!

MIS

Taka?

PAJAC

Taaka!

KOMINIARCZYK

I zaraz przyszedł majster i powiedział, że nawet jak kto jest młody i dopiero się uczy, to też musi uważać. Powiedział, że przez takie żelazko cała fabryka może się spalić. I potem robotnice i robotnicy bardzo się na tę młodą gniewali.

JAGUSIA

A dlaczego?

KOMINIARCZYK

Jak to? Przecież mieliby straszne zmartwienie, gdyby się ich fabryka spaliła.

MIŚ

Ojej!

MAGDA

No, to jak my sobie teraz poradzimy?

KOMINIARCZYK

Ten majster mówił, że jak się odchodzi, to trzeba coś takiego zrobić, żeby żelazko znowu stało się zimne.

MAŁGOSIA

Mnie to nic a nic nie obchodzi. Ja się nie bawię.

PAJAC *(do Krakowiaka)*

Słyszysz? Nie bawi się!

JAGUSIA *(do Kominiarczyka)*

A może by podmuchać?

(Chwila zastanowienia. Miś podchodzi do żelazka i dmucha).

KOMINIARCZYK

Dmucharajmy!

(Wszyscy dmuchają, potrącając się i przepychając. Małgosia cały czas stoi z boku).

PAJAC *(do Małgosi)*

A ty dlaczego nie dmuchasz?

MAŁGOSIA

Bo ja nie chcę dmuchać, tylko chcę być myszką albo królewną.

(Pajac staje za nią i przedrzeźnia jej ruchy).

KOMINIARCZYK

Poczekajcie! Spróbujemy — może już chłodniejsze?

(Lalki odsuwają się od żelazka. Magda i Kominiarczyk zbliżają do niego ręce).

JAGUSIA

No i co?

KOMINIARCZYK

Gorące!

KRAKOWIAK

Ale chyba mniej niż przedtem?

MAGDA

Właśnie, że nie mniej — tylko jakby więcej!

HANUSIA

To co będzie? Co z nami będzie?

MAŁGOSIA

Kiedy nareszcie zaczniemy się bawić?

KOMINIARCZYK

Bawić się! Teraz musimy myśleć o tym, jak się wyratować.

HANUSIA

Nie rozmawiaj z nią, powiedz, co mamy robić.
Ja nie chcę, ja nie chcę, żebyśmy się spalili!

MAŁGOSIA

Nie rozmawiam z tobą. Wszyscy robią mi na złość. Na złość nie chcecie się bawić, na złość zajmujecie się tym żelazkiem.

KRAKOWIAK (*do Pajaca*)

Ona chyba nie ma rozumu?

PAJAC

Na pewno nie ma.

MAGDA

Trzeba coś radzić.

KOMINIARCZYK

Musimy coś wymyślić.

MIŚ

Właśnie.

JAGUSIA

No, to się bierzmy do tego myślenia! *(Siada).*

(Wszyscy po kolei siadają na pudełkach czy na ziemi i pogrążają się w zadumie. Małgosia stoi).

MAGDA

Czemu stoisz? Siadaj.

MAŁGOSIA

Ja nie chcę.

KOMINIARCZYK

No, to sobie stój, ale nam nie przeszkadzaj.

(Chwila ciszy. Miś rozdycha).

MAGDA

No i co, Misiu?

MIŚ

Nic. Myślę. A ty myślisz?

KOMINIARCZYK

Cicho! Wszyscy myślimy.

K u r t y n a

AKT DRUGI

Lalki siedzą na tych samych miejscach, co przy końcu aktu pierwszego; Miś śpi. Małgosia stoi z boku — nadasana. Chwila ciszy. Pajac robi gwałtowny ruch, Miś budzi się.

KOMINIARCZYK *(do Pajaca)*

Co? Wymyśliłeś coś?

PAJAC

Nie. Tylko już nie mogę wytrzymać.

KOMINIARCZYK

Hm. *(Do Krakowiaka)*. A ty co?

KRAKOWIAK

Nic a nic.

KOMINIARCZYK *(do Hanusi)*

A ty?

HANUSIA

Eee... to za trudne.

KOMINIARCZYK

Jagusi, a ty...

JAGUSIA

Właśnie, że nic. Aż mnie to złości!

MIS *(podnosząc lapkę)*

Ja...

KOMINIARCZYK

Co, Misiu?

MAGDA

Misiu?

MIS

Chciałem tylko powiedzieć, że ja nic nie wymyśliłem.

KOMINIARCZYK

A ty, Magdo?

MAGDA

Do takich rzeczy, to ja wcale nie mam głowy. Ale ty i tak już na pewno wiesz, co trzeba robić.

KOMINIARCZYK

Właśnie, że nie wiem!

MAŁGOSIA

Ach, jak mi nudno! *(Ziewa)*.

KOMINIARCZYK

Mnie głowa pęka, myślę i myślę, co robić, żebyśmy uratowali i siebie, i całą fabrykę, a jej nudno.

MAGDA *(cicho)*

Co zrobić, ona już widocznie jest taka niema-dra.

PAJAC

Muszę trochę poskakać. Muszę. *(Pociąga za włosy Jagusię, odrywa Hanusi wstążkę, wybiega).*

HANUSIA

Stój! Zabrał mi wstążkę! *(Do Krakowiaka).* Odbierz mu! Widziałeś? Zabrał mi wstążkę!

KRAKOWIAK

Tylko wam wstążki w głowie. Nie płacz, zaraz mu odbiorę.

JAGUSIA

Poczekaj, pobiegnę z tobą. Może, jak się trochę przelece, to myślenie lepiej mi pójdzie?

(Krakowiak, Hanusia i Jagusia wychodzą).

MIŚ

O, właśnie. *(Zsunę się z paczki).*

MAŁGOSIA

Jeśli znowu ma nie być żadnej zabawy, to ja sobie trochę pospaceruję.

(Małgosia chodzi chwilę wokół sceny, za nią zadumany Miś. Magda i Kominiarczyk zbliżają się do żelazka).

MAGDA

Uważaj, nie dotykaj!

MAŁGOSIA (zauważwszy, że Kominiarczyk i Magda interesują się żelazkiem). Znowu! (Wzrusza ramionami, wychodzi).

KOMINIARCZYK

Jeszcze gorętsze, niż było. Co to będzie?

MAGDA

Prawdziwa bieda. Misiu, co ty tak chodzisz?

MIŚ

Nie widzisz?! Ja myślę.

KOMINIARCZYK

Przecież przedtem też myślałeś i nic z tego nie wyszło.

MIŚ

Ale przedtem myślałem na siedząco, a teraz myślę na chodząco.

MAGDA

Uważasz, że tak lepiej?

MIŚ

Lepiej, bo jak ja chodzę, to myśli też chodzą, a

jak ja siadam, to one też siadają i zaraz się im chce spać.

KOMINIARCZYK

Moim myślom wcale nie chce się spać, latają mi po głowie, jakby je wiatr przeganiał, ale cóż z tego? Na nic się to nie przyda.

MIS

O!

KOMINIARCZYK i MAGDA

Co? No, co?

MIS (*podchodzi do Magdy, ciągnie ją w stronę kranu*)

Woda. Przecież tam jest woda. Przecież Kominarczyk tak powiedział.

MAGDA

No, to co, Misiu?

KOMINIARCZYK

Już wiem! Już wiem! Będziemy polewać żelazko wodą.

MAGDA

A czy to pomoże?

KOMINIARCZYK

Powinno pomóc.

MAGDA

Tylko w co tę wodę będziemy nabierać?

MIŚ

Właśnie, w co?

KOMINIARCZYK

Z tym kłopotu nie będzie. Chodź ze mną, Magda.

MIŚ

A ja?

KOMINIARCZYK

Ty tymczasem przysuń do kranu jakąś skrzynkę... inaczej przecież nie dosięgniemy.

(Kominiarczyk i Magda wychodzą. Miś przysuwa do kranu nieduże pudełko, wchodzi na nie).

MIŚ

Za nisko. Trzeba przynieść inne. *(Miś ciągnie teraz w stronę kranu ciężką skrzynkę).*

PAJAC *(wpada i bez namysłu siada na skrzynce)*

No, jazda!

MIŚ

Kiedy ja tak nie mogę.

PAJAC

„Nie mogę, nie mogę!“ To przecież nic trudnego.

MIŚ

Ale ty jesteś ciężki.

PAJAC

Ja? Chyba sobie kpisz, mój Misiu. Jestem lekki jak piórko.

MIŚ

Może być. Ale jak to piórko usiadło na skrzynce, to ja jej nie mogę ruszyć z miejsca. *(Próbuje poruszyć skrzynkę)*. Naprawdę nie mogę.

PAJAC

Szkoda. *(Zrywa się, przeskakuje Misiowi przez głowę, wybiega)*.

MIŚ

On jest męczący, ten Pajac. *(Ciągnie skrzynkę, odpoczywając co chwila. Wchodzi Małgosia)*. Pomóż mi.

MAŁGOSIA

Do mnie mówisz?

MIŚ

Aha. Tu nikogo innego nie ma.

MAŁGOSIA

A rzeczywiście. Ale...

MIŚ

Ta skrzynka nawet bez Pajaca jest bardzo ciężka.

MAŁGOSIA

Bez kogo?

MIŚ

Bez Pajaca. No, Małgosiu...

MAŁGOSIA

To on siedział w środku?

MIŚ

Nie, na wierzchu. Trochę popchnij, dobrze?

MAŁGOSIA

Po co?

MIŚ

Musimy przysunąć skrzynkę do kranu. To jest ważne. Woda...

MAŁGOSIA

Ja pytam, po co Pajac siedział na skrzynce.

MIŚ *(wzdycha ciężko i sam pcha skrzynkę)*

Wcale tego nie rozumiem.

(Wchodzą Magda i Kominiarczyk; każde trzyma zabawkę - wiaderko).

MAGDA

Och, Misiu, poczekaj, ja ci pomogę.

(Przesuwa razem z Misiem skrzynkę do kranu. Kominiarczyk wskakuje na skrzynkę, odkręca kran).

KOMINIARCZYK *(do Magdy)*

Podaj wiaderko, naleję ci wody.

MIŚ

I mnie, i mnie!

(Kominiarczyk nalewa wodę w oba wiaderka i podaje je Magdzie i Misiowi).

KOMINIARCZYK *(do Małgosi)*

A ty?

MAŁGOSIA

Już dawno powiedziałam, że ja się w żelazko nie bawię.

(Magda i Miś polewają żelazko. Żelazko syczy, unosi się para).

MAŁGOSIA *(przestraszona)*

Ładna zabawa, rzeczywiście...

(Wpada Pajac).

PAJAC

Co tu robicie?

KOMINIARCZYK

Polewamy żelazko wodą, żeby ostygło. Przynieś sobie wiaderko czy coś innego — w tamtych salach na półkach są różne zabawki.

PAJAC *(do Małgosi)*

Ale ty musisz także! *(Chwyta ją za rękaw i wyciąga za scenę. Małgosia krzyczy).*

KOMINIARCZYK *(do wybiegającego Pajaca)*

A zawołaj tamtych! Niech pomagają!

MAGDA

Nalej mi wody.

MIŚ

I mnie.

(Wchodzą: Krakowiak, Hanusia i Jagusia).

KRAKOWIAK

Wołałeś nas?

KOMINIARCZYK

A pewnie. My tu pracujemy, a wy się podziwacie nie wiadomo gdzie.

KRAKOWIAK

To wszystko przez te podkówki u butów. Strasznie lubię tańczyć.

KOMINIARCZYK

Teraz? Kiedy nami wszystkim grozi niebezpieczeństwo?

KRAKOWIAK

Już się biorę do roboty!

JAGUSIA

I ja. Trzeba polewać żelazko, tak?

HANUSIA

A gdzie Małgosia? Jak ona nie pracuje, to i ja nie będę.

JAGUSIA

Wstydz się!

PAJAC (*rochodzi ciągnąc za sobą Małgosię i razem z nią podchodzi do kranu*)

Nalej mi wody. (*Podaje Kominiarczykowi wiaderko*). A teraz dla Małgosi.

MAŁGOSIA

Ja nie chcę. Ja...

PAJAC (*wyciągając w górę rękę Małgosi z małą szufelką*)

Nie zmęczysz się, nie! I tak wybrałaś sobie do polewania najmniejsze naczynie, jakie mogłaś znaleźć.

MAŁGOSIA

Bo ja nie chcę.

PAJAC

Jak nie będziesz polewała, to całe wiaderko wody wyleję nie na żelazko, ale na ciebie.

KOMINIARCZYK (*do Pajaca*)

Rób, co do ciebie należy, a ją zostaw w spokoju. (*Do Magdy*). Im się ciągle jeszcze zdaje, że to zabawa.

MAGDA

Teraz o zabawie ani myśleć.

KRAKOWIAK

Idę po wiaderko. (*Wychodzi*).

MAGDA

Hanusia, Jagusia! Po naczynia, prędko!

HANUSIA

Ale jak Małgosia nie będzie pracowała, to ja...
jej to wolno nic nie robić?

JAGUSIA

Ależ się zawzięła!

MAŁGOSIA

Dosyć mam tego wszystkiego! W królewski
dwór nie chcecie się bawić, w kotka i myszkę
też nie... dmuchacie, chlapiecie wodą. Nie chcę!

MAGDA

Małgosiu, Małgosiu...

JAGUSIA

A Pajac to też nic nie robi.

PAJAC

A co ci do tego?

(Kłótnia, krzyki, popychania).

KRAKOWIAK *(wchodzi)*

Co się tu dzieje?

KOMINIARCZYK

Cicho! Wstydzcie się! Kłóćcie się i kłóćcie, jak-
by tu chodziło o głupstwa. A przecież grozi nam
pożar! Pożar, rozumiecie?

*(Z głębi sceny rozlega się głos trąbki strażackiej. Na
scenie nagle cisza, zdumienie. Wszyscy patrzą
w stronę półek. Wieczko pudełka leżącego poziomo*

uchyla się i przez szparę rysowała się koniec strażackiej trąbki. Powtórzenie pobudki, po czym trąbka unosi wieczko w górę. Ukazuje się Strażak).

STRAŻAK

Gdzie pożar?

KOMINIARCZYK

Tu.

STRAŻAK

Tu? Nie, tu pożaru nie ma. Mogę spać dalej.

KOMINIARCZYK

Jak to?

MAGDA

Dziwny jakiś.

STRAŻAK

Gaszę pożary albo śpię! *(Chce wejść z powrotem do pudełka).*

MIS

O-o-o! To ty cały czas tu byłeś? Spałeś?

STRAŻAK

No, pewno. Co miałem robić?

MAGDA

Ale tu były krzyki, wrzaski.

STRAŻAK

Głupstwo. Armaty mnie nie obudzą, ale tylko

szepnij: „pożar“ — już jestem gotów. Dobranoc! (*Usiłuje wejść do pudełka*).

KOMINIARCZYK (*chwytając Strażaka za nogę*)

Nie! Nie! Musisz nam pomóc. Pożaru nie ma, ale może lada chwila wybuchnąć.

STRAŻAK

Naprawdę?

MAŁGOSIA

Ee, tam...

KOMINIARCZYK

Sam się przekonasz. No, chodźże! (*Prowadzi Strażaka w stronę żelazka*).

PAJAC (*do Malgosi*)

Widzisz, taka byłaś dumna, że tylko ciebie włożyli do pudełka, a jego włożyli także.

MAŁGOSIA

Ale wstążką go nie przewiązali.

PAJAC

Za to on ma hełm, a ty nie.

KOMINIARCZYK (*do Strażaka*)

Widzisz? Gorące... coraz bardziej gorące. Więc boimy się, że może być pożar.

STRAŻAK

Tak. Może być.

MAŁGOSIA

Naprawdę może być pożar?

STRAŻAK

Tak.

MAŁGOSIA (*wybuchu płaczem*)

O, ja nieszczęśliwa!

MAGDA

Małgosiu, co ci się stało? Małgosiu!

MAŁGOSIA

Co ze mną będzie? Tak mnie ślicznie ubrali
i teraz....

(*Magda i Jagusia odprowadzają Małgosię na bok,
po chwili przyłącza się do nich Hanusia*).

KOMINIARCZYK (*do Małgosi*)

Cicho! Nie przeszkadzaj!

MAGDA

Nie becz!

KOMINIARCZYK (*do Strażaka*)

Więc polewaliśmy żelazko wodą.

STRAŻAK

To na nic.

KOMINIARCZYK

Więc, co mamy robić?

KRAKOWIAK

Żebyśmy tylko wiedzieli co, to my wszystko zrobimy.

PAJAC

Oho!

STRAŻAK

Wyłączyć.

KOMINIARCZYK

Nie rozumiem.

STRAŻAK *(pokazuje)*

Tam jest gniazdko. W gniazdku wtyczka. Sznur. Jak wtyczka w gniazdku, to w sznurze prąd. I żelazko gorące.

KOMINIARCZYK *(przygląda się)*

Czekaj... zaraz...

MIŚ

Gniazdko? A gdzie?

KRAKOWIAK

Pokazał, że tam. Widzisz?

MIŚ

Ale tam nie ma ptaszków!

PAJAC

Też!

KRAKOWIAK

To jest gniazdko od elektryczności, a nie takie, w którym siedzą ptaszki.

KOMINIARCZYK

Już rozumiem. Widzicie? Przez ten sznur idzie do żelazka prąd elektryczny — taki sam jak w naszej lampie — i żelazko robi się gorące. Wyciągniemy wtyczkę, prądu nie będzie i żelazko zrobi się zimne. Tak?

STRAŻAK

Aha.

MIŚ (*pokazuje na palcach*)

Tu gniazdko... tu wtyczka...

STRAŻAK (*surowo*)

A kto tak zostawił żelazko?

KOMINIARCZYK

My nie wiemy. Może jedna młoda robotnica, która się dopiero uczy. Ona jest zapominalska. Pewno włączyła żelazko przed samym odejściem i zapomniała.

STRAŻAK

Nie wyłączone żelazko — wielkie niebezpieczeństwo!

KOMINIARCZYK

Słyszycie? A nie mówiłem?

KRAKOWIAK

Jakże my się do tego gniazdka dostaniemy?
Wysoko.

STRAŻAK

Potrzebna drabina.

PAJAC

A drabiny nie ma. Nie ma i już!

KOMINIARCZYK

Może przeciągniemy stół?

(Miś i Krakowiak próbują poruszyć stół).

KRAKOWIAK

Nie da rady, za ciężki. Wiecie co? Zbudujemy schodki!

MIŚ

O!

PAJAC

Schodki? Pysznie!

KOMINIARCZYK

Ale z czego?

KRAKOWIAK

Mało tu budulca? A w tamtych salach? Nie brakuje skrzynek, pudełek, klocek. Zbudujemy!

STRAŻAK

Wy zbudujecie schodki. Ja wyłączę żelazko.

KOMINIARCZYK

Ale teraz chodź z nami, dobrze? W tamtych salach jest więcej pudełek niż tu.

KRAKOWIAK

Na spód trzeba dać największe i najcięższe. Idziemy.

MIŚ

Ja też będę nosił.

PAJAC

Lece!

KRAKOWIAK *(do Małgosi, Hanusi i Jagusi)*

Przysuwajcie tymczasem pudełka, które są tutaj.

JAGUSIA

Poprzysuwamy.

MAGDA

A ja idę z wami.

(Strażak, Magda, Kominiarczyk, Miś i Pajac wychodzą. Jagusia zdejmuje z półek pudełka i skrzynki i przesuwają je bezradnie ku przodowi sceny. Hanusia rusza się wolniej, stawia pudełka byle gdzie, tak że co chwila spadają).

HANUSIA *(do Małgosi)*

A ty nic nie będziesz robiła?

MAŁGOSIA

Ja?

HANUSIA

No, ty.

MAŁGOSIA

Przecież ja nie mogę.

HANUSIA

Dlaczego?

MAŁGOSIA

Bo ja płacę.

JAGUSIA

No, to nie płacz i weź się do pracy.

HANUSIA

Właśnie. Nigdy nie chcesz w niczym pomóc.

MAŁGOSIA

Kiedy ja nie mam siły, bo ja się tak boję tego pożaru. I ja nie jestem zrobiona do tego, żebym pracowała.

JAGUSIA

Hanuś, cóżeś tak stanęła jak słup? Prędko!

HANUSIA

Słyszałaś, co ona mówi?

JAGUSIA

Et! Takich głupstw, to nawet słuchać nie warto.

PAJAC (*mbiega niosąc leciutkie pudełeczko*)

Przyniosłem!

JAGUSIA

Aleś się spracował!

HANUSIA

Prawie tak jak Małgosia.

PAJAC

Czekaj! (*Chwyta pudełko z klockami, wysypuje je na ziemię*).

JAGUSIA

Co ty robisz?

PAJAC (*chwyta i wysypuje drugie pudełko*)

Jak to co? Buduję schodki. (*Ciągnie Małgosię za włosy*).

(*Miś wchodzi dźwigając kilka pudełek jedno na drugim; Pajac zrzuca je, gdzie popadnie*).

MIŚ

Poczekaj, ojej!...

(*Pajac biega po scenie znosząc rozmaite przedmioty: szpule, kłębki sznurka itd. Miś ciągnie skrzynkę, roztrąca nią inne, zgromadzone poprzednio. Przez chwilę trwa bezładna bieżanina, przy czym sterta nagromadzonych przedmiotów rośnie. Małgosia przygląda się tej robocie stojąc, potem siada. Kra-*

kowiak i Magda wchodzą, popychając z wysiłkiem wielki stos pudełek. Nie od razu widzą, co się dzieje na scenie).

KRAKOWIAK

O, rety! Cóżście tu narobili?

JAGUSIA

Jak to?

PAJAC

Co, złe schodki? Popatrzcie tylko! *(Wskakuje na pudełka i wyraca się).* A rzeczywiście!

(Wchodzą Strażak i Kominiarczyk, wspólnie dźwigając paczkę).

KRAKOWIAK *(do wchodzących)*

Popatrzcie tylko, jak oni tu ładnie budowali!

STRAŻAK

Hm... hm...

KOMINIARCZYK

Przecież to bez sensu.

MAGDA

Ani ładu, ani składu.

KRAKOWIAK

Lepiej było nic nie robić, niż tak pracować. Mówiłem, że najcięższe skrzynki trzeba położyć na spód, a wyście narzucali wszystkiego, jak popadło.

HANUSIA

Nameńczyliśmy się, a jeszcze wam źle.

JAGUSIA

No, pewnie.

KOMINIARCZYK

Trzeba było najpierw pomyśleć, a potem pracować.

MIS

Już wiem. Widocznie moje myśli usnęły nawet na chodząco.

STRAŻAK

Nie wyłączę żelazka. Nie umiecie budować.

MAGDA

A po mojemu to tak: nie umiemy, to się nauczymy. Byle z ładem, a bez kłótni, to zrobimy, co trzeba.

KRAKOWIAK

A pewnie. Niedolegi jesteście czy co? Pracy się boimy?

JAGUSIA

Ja się tam nie boję.

KOMINIARCZYK *(do Krakowiaka)*

Od czego zaczynać? Tylko prędko! Żelazko bardzo gorące!

PAJAC

Zaczynajmy! Zaczynajmy!

HANUSIA *(do Małgosi)*

Ale ty też!

KRAKOWIAK

Przede wszystkim musi być spokój. Zatrąb, Strażaku! *(Strażak trąbi, zapada cisza)*. Słuchajcie! Zbudujemy schodki raz-dwa, ale wszyscy muszą pracować jak należy i porządnie.

(Miś zagląda do trąbki Strażaka).

MAGDA

Czego tam szukasz, Misiu?

MIŚ

Głosu.

KOMINIARCZYK

Spokój! Nie przeszkadzajcie!

KRAKOWIAK

Najpierw musimy odsunąć na bok wszystko, coście tu pozzrucali... o tak.

(Ustawia wszystkich w taki sposób, żeby móc szybko odstawić na boki stertę pudełek i skrzynek).

MAŁGOSIA

Ja... nie.

PAJAC

Jak to?

KRAKOWIAK

Nie, Małgosiu, ty też! Zaczynamy!

(Szybka i sprawna „rozbiórka“ sterty pudełek. Małgosa pracuje bardzo niechętnie).

MAGDA *(karcąco)*

Małgosiu!

(Pajac wybiega nagle z szeregu i podrzuca w górę małe pudełeczko).

KRAKOWIAK

Na miejsce! Teraz jest praca, nie zabawa.

(Pajac wraca na miejsce).

KOMINIARCZYK

Jak dobrze teraz idzie!

JAGUSIA

Bardzo dobrze.

KOMINIARCZYK

Gotowe!

GŁOSY

Gotowe! Gotowe!

KRAKOWIAK

Teraz budujemy.

MAŁGOSIA

Ja nie mogę. Ja naprawdę nie jestem zrobiona do tego, żeby pracować.

PAJAC (*kpiąco*).

Ona nie może...

JAGUSIA (*do Małgosi*)

Wstydz się!

MAGDA (*do Małgosi*)

Tylko ci się tak wydaje. Jakżeby to było, żeby jeden był tylko do zabawy, a drugi tylko do roboty? Spróbujesz, to się sama przekonasz. (*Do Krakowiaka*). No, co teraz?

KRAKOWIAK (*ustawia wszystkich tak, by tworzyli łańcuszek podający paczki i skrzynki*)
Ty — tu... a ty — tu... o, tak. My z Kominiarczykiem i z Magdą będziemy w środku. A ty, Strażaku, pomożesz nam?

STRAŻAK

Ja co prawda nie jestem od budowania, ale niech tam.

KRAKOWIAK

Gotowi?

WSZYSCY (*bez Małgosi*)

Tak! Tak!

MAGDA

Zatrąb, Strażaku!

(Strażak trąbi; Miś śledzi pilnie tę czynność, potem zagląda w trąbkę).

MAGDA *(cicho)*

Misiu, tam nie ma żadnego głosu.

(Rytmiczna, zgodna praca. Krakowiak, Kominiarczyk i Magda „muruja” schodki, reszta podaje).

WSZYSCY *(bez Małgosi)*

Do roboty, raz-dwa-trzy,
Do roboty, ja i ty!
Jak się zabierzemy ładnie,
Dobrze praca nam wypadnie.

Choć cegieł i wapna brak,
Damy radę, tak czy siak!

KRAKOWIAK

Dobrze idzie, co?

KOMINIARCZYK

Ja myślałem, że ty tylko tańczyć umiesz.

KRAKOWIAK

A co ja bym był za Krakowiak, żebym nie umiał pracować? Ja to tak: jak się bawić, to się bawić. A jak pracować, to już najlepiej, jak tylko można.

MAGDA

Mnie to każda robota tak cieszy, że no!

MAŁGOSIA

Ja już nie mogę!

PAJAC

Ona nie może!

MAGDA

Prawdziwe utrapienie z tą Małgosią.

JAGUSIA

Niech lepiej wcale z nami nie pracuje, kiedy tak!

HANUSIA

Ja też wolę, żeby sobie poszła.

MAŁGOSIA

Bardzo dobrze! (*Odsuwa się i siada na boku.*)

KRAKOWIAK

Teraz mniejsze pudełka.

WSZYSCY (*bez Małgosi*)

Pracujemy, raz-dwa-trzy,
Pracujemy, ja i ty!
Ja podaję, a ty bierzesz,
Skończymy, nim się spostrzeżesz.

Choć cegieł i wapna brak,
Damy radę, tak czy siak!

KRAKOWIAK

Tej Magdzie to tylko ręce śmigają przy robocie.

KOMINIARCZYK

Ona... jest przodownicą pracy. Tak mówili o robotnicy, która najlepiej pracowała. Ja słyszałem...

MAGDA

Krakowiak lepiej pracuje niż ja.

KOMINIARCZYK

On jest przodownikiem, a ty jesteś przodownicą.

MIŚ

A jak skończymy, to Strażak zatrąbi?

MAGDA

Poprosimy go. Zatrąbisz, Strażaku?

STRAŻAK

Zatrąbię po wyłączeniu żelazka.

WSZYSCY (*bez Malgosi*)

Budujemy, raz-dwa-trzy,

Budujemy, ja i ty!

Cóż to za budowla taka?

To są schodki dla Strażaka!

Choć cegieł i wapna brak,

Damy radę, tak czy siak!

KRAKOWIAK

Schodki gotowe!

(Gwar).

KOMINIARCZYK (do Strażaka)

Teraz wyłączysz żelazko, prawda? Wyciągniesz wtyczkę z gniazdka?

STRAŻAK

Tak. Wtyczkę z gniazdka. (Wchodzi na schodki; staje na najniższym stopniu, próbuje ciągnąć, kręci głową. Schodzi o jeden stopień niżej, potem znowu próbuje utrzymać się na najwyższym).

KOMINIARCZYK

Co tam? Nie możesz?

HANUSIA

Dlaczego? Dlaczego?

KRAKOWIAK

Co się stało?

MIŚ

O-o-o!

STRAŻAK (schodzi powoli, zatrzymuje się w połowie schodków)

Tkwi mocno, a schodki się chwieją.

KOMINIARCZYK

Masz ci los!

KRAKOWIAK

Ja wiem. To dlatego, że nie z cegieł i że bez wapna!

PAJAC

Zbudowaliśmy — ale nie tak, tylko siak!

MIŚ

Siak, to znaczy jak?

PAJAC

To znaczy źle! Rozumiesz?

MAGDA

Nowa bieda!

MAŁGOSIA

To będzie pożar, tak? O, ja nieszczęśliwa! Jeszcze nigdy, nigdy, nigdy nie było takiej nieszczęśliwej lalki, jak ja!

PAJAC

Małgosiu, widzisz? Mam tu wiaderko. Jeśli się zaraz nie uspokoisz, to wyleję ci wodę na głowę.

STRAŻAK

Wyciągnę, jeśli mnie ktoś podtrzyma.

KRAKOWIAK

Ale tu nie ma gdzie stanąć.

KOMINIARCZYK

Można go podtrzymać, ale trzeba wejść na ze-

lazko. *(Wszyscy skupiają się koło rusztowania, Małgosia szlocha na boku).* Ja wejde!

STRAŻAK

Ty jesteś za mały.

MIŚ

Ja, dobrze? Ja!

KRAKOWIAK *(próbuje wejść na żelazko)*

Moje buty się ześlizgują. A to nie są buty do zdejmowania. Kłopot!

MIŚ

Kiedy ja...

KOMINIARCZYK

Może Pajac wejdzie? On jest taki lekki!

PAJAC

Dlaczego właśnie ja?

MIŚ *(do Magdy)*

Powiedz im, że ja, powiedz, że ja.

MAGDA

Misiu, ty przecież nie jesteś taki bardzo zgrabny. A jak się poparzysz?

MIŚ

Jak się poparzę, to będę poparzony. Już wcho-
dze.

KOMINIARCZYK *(do Krakowiaka i Magdy)*

Pomóżcie Misiowi. A my podtrzymamy schodki.

(Strażak wchodzi na stopnie. Kominiarczyk, Hanusia, Jagusia i Pajac podtrzymują je. Miś wchodzi na żelazko).

MIŚ

Aj!

MAGDA

Co ci się stało?

MIŚ

Nic. Nic.

STRAŻAK

Uwaga. Trzymaj mnie.

(Miś, stojąc na ręczce żelazka, podtrzymuje Strażaka).

KOMINIARCZYK

Ciagniesz?

JAGUSIA

Ciagniesz?

HANUSIA

A co będzie, jeśli i teraz się nie uda?

(Małgosia głośno szlocha).

PAJAC

Szkoda, że nie mogę lecieć po wiaderko.

KOMINIARCZYK

Ćśśś!

KRAKOWIAK

Patrzcie! Wychodzi... wtyczka wychodzi!

WSZYSCY

O! O!

STRAŻAK

Ogłaszam: żelazko wyłączone. *(Przewiesiwszy sznur z wtyczką przez ramię, schodzi powoli na dół. Miś zsuwa się i ginie w tłumie. W połowie schodów Strażak zatrzymuje się). Pożaru nie będzie! (Gra na trąbce).*

WSZYSCY

Hura!

STRAŻAK

Teraz idę spać.

WSZYSCY

Nie! Nie! *(Chwytają Strażaka za ręce, biegają, krzyczą z radości. Małgosia stoi na boku, Misia nie widać).*

STRAŻAK

Uf! Teraz naprawdę idę spać.

MAGDA

A gdzie to nasz Miś?

KOMINIARCZYK

Misia nie ma!

MAGDA

Misiu! Misiu!

JAGUSIA

Jest tutaj.

(Lalki odnajdują Misia siedzącego w kątku. Miś płacze cichutko).

MAGDA

Co ci to? Misiu, co ci się stało? Powiedz!

KOMINIARCZYK

Co się stało?

JAGUSIA

Nic nie mówi.

HANUSIA

No, Misiu...

MAGDA

Misiuniu...

MIŚ

Boli. O!

MAGDA

Łapka poparzona!

MIŚ

Obie. Ale ta więcej.

JAGUSIA

Obie nóżki ma poparzone!

KRAKOWIAK

Biedak!

PAJAC

Co robić?

STRAŻAK

Nic tu po mnie. *(Do Kominiarczyka)* Idę spać.
Przykryj moje pudełko wieczkiem.

KOMINIARCZYK

Jak to? Idziesz spać? Teraz?

STRAŻAK

Pożaru nie będzie!

KOMINIARCZYK

A Miś? On wszedł na żelazko, żeby ciebie podtrzymać i wszystkich wyratować, a teraz mamy go zostawić tak bez pomocy?

PAJAC

Szkoda Misia.

MAGDA

Co robić? Bardzo go boli.

STRAŻAK

O! Apteczka.

PAJAC

Co ty mówisz?

STRAŻAK *(do Kominiarczyka)*

W każdej fabryce — apteczka. W apteczce —
lekarstwo na poparzenie.

KOMINIARCZYK

Słuchajcie! Tu gdzieś musi być apteczka. W ap-
teczce znajdziemy lekarstwo na poparzenie.
Szukajmy!

JAGUSIA *(do Hanusi)*

Lećmy! Może pierwsze znajdziemy? *(Wybiegają
z Krakowiakiem).*

STRAŻAK

No, to ja... *(Gest w stronę pudełka).*

KOMINIARCZYK *(szybko)*

Ty chodź szukać ze mną! *(Strażak wychodzi
z Kominiarczykiem).*

MAGDA *(do Pajaca)*

Chodź, przeprowadzimy Misia tutaj... Tu, Mi-
siu, będzie ci lepiej. *(Sadowi Misia).* Lepiej,
prawda?

MIŚ

Aha.

MAGDA *(do Pajaca i Małgosi)*

A teraz chodźmy szukać lekarstwa.

MAŁGOSIA

Ja zostanę z Misiem... jestem taka zmęczona...

PAJAC *(kpiąco)*

Ona taka zmęczona...

MAGDA

Jak to? Przecież wcale nie pracowałeś?

MAŁGOSIA

Ale za to, jak się martwiłam!

MAGDA

Ej, Małgosiu, Małgosiu... Zostawię cię tutaj, ale żebyś mi się sobą nie zajmowała, tylko Misiem. *(Do Pajaca . Chodźmy. (Pajac idzie za Magdą, oglądając się i przedrzeźniając Małgosię). Misiu, zaraz wrócimy. Nie martw się. (Wychodzą).*

MIS

Boli. Tu boli. I tu boli. Widzisz?

(Małgosia, nie zważając na Misia, siada wygodnie, rozkładając szeroko sukienkę).

K u r t y n a

AKT TRZECI

Miś i Małgosia siedzą na scenie, tak jak przy końcu aktu drugiego.

MAŁGOSIA (*wygladzając sukienkę*)

Trochę mi się zakładki pogniotły. A przecież wszystkich prosłam, żeby uważali. A dlaczego tak sztywno trzymasz tę nóżkę?

MIŚ

Bo mnie boli. Bardzo mnie boli.

MAŁGOSIA

Naprawdę?

MIŚ

Naprawdę.

MAŁGOSIA

No, to po co się wdrapywałeś na żelazko? Przecież ci mówili, że się możesz poparzyć. Nie bałeś się?

MIŚ

Trochę to ja się bałem.

MAŁGOSIA

Jakiś ty dziwny, Misiu. Bałeś się, a wszedłeś.

MIŚ

A jakbym nie wszedł, to co by było? Strażak by nie wyciągnął wtyczki, żelazko zrobiłoby się jeszcze gorętsze....

MAŁGOSIA

I byłby pożar?

MIŚ

Właśnie. Spaliłyby się wszystkie lalki, gotowe i niegotowe. I wszystkie zabawki. I maszyny. Cała fabryka.

MAŁGOSIA (*po chwili milczenia*)

To właściwie... to znaczy, że ty wszystkich wyratowałeś...

MIŚ

Strażak wyciągnął wtyczkę.

MAŁGOSIA

Ale on się nie narażał na żadne niebezpieczeństwo, a tyś się narażał.

MIŚ

Ojej! (*Pociera sobie rączki*).

MAŁGOSIA

To i rączki sobie poparzyłeś?

MIŚ

Nie. Ale mnie bolą od noszenia skrzynek i klocków. Magdę też na pewno bolą i tamtych. O, tu mnie boli najwięcej. A ciebie gdzie boli?

MAŁGOSIA

Mnie?

MIŚ

Aha. Która więcej?

MAŁGOSIA

Mnie... wcale rączki nie bolą.

MIŚ

O-o! Nie bolą? Dlaczego?

MAŁGOSIA

Bo ja... ja to właściwie nie pracowałam.

MIŚ

No, to co robiłaś?

MAŁGOSIA (*ze wstydem*)

Ja płakałam...

MIŚ

Aha, zapomniałem, że ty płakałaś.

MAŁGOSIA

Płkanie to nie jest praca, prawda?

MIŚ

Hm... Zdaje mi się, że nie.

(Wchodzą Magda, Hanusia i Jagusia dźwigając butlę z lekarstwem).

MAGDA

No, Misiu, zaraz przestanie boleć, posmarujemy ci nóżki lekarstwem.

MAŁGOSIA

Jego bardzo boli. Naprawdę boli.

JAGUSIA

No, przecież my wiemy, że naprawdę.

(Magda przy pomocy Hanusi i Jagusi smaruje Misiowi nóżki).

MIŚ

Ojej!

MAGDA

Prawa więcej boli, tak?

MIŚ

Aha.

PAJAC *(wpada gwałtownie)*

Macie lekarstwo? *(Podbiega do Misia, potrąca go w prawą nóżkę, Miś krzywi się).*

JAGUSIA

Uważaj!

HANUSIA

Uraziłeś go!

MAGDA

Trzeba Misiowi nóżkę przewiązać. To każdy będzie wiedział, że trzeba uważać. *(Rozgląda się).*

MAŁGOSIA

To... to weź moją wstążkę!

PAJAC

O! O! O!

MAGDA

Naprawdę, dałabyś swoją wstążkę?

(Małgosia odwiązuje wstążkę, podaje Magdzie).

MAGDA *(zawiązuje Misiowi kokardę na prawej nodze)*

Pamiętajcie, żeby mi tej Misiowej łapki nikt nawet nie dotknął. No, jak ci tam, Misiu?

MIS

Teraz boli więcej!

MAGDA

To tak na początku, po lekarstwie.

(Wchodzą: Kominiarczyk, Krakowiak i Strażak).

KOMINIARCZYK

No i widzicie? My biegamy wszędzie, szukamy i szukamy tej apteczki, a oni już znaleźli!

JAGUSIA

Ja pierwsza zauważyłam, gdzie jest apteczka.

MAŁGOSIA

Misia teraz bardzo boli.

MIŚ

Ale to nic.

MAGDA

On mówi, że nic, ale ja przecież widzę, że mu łapka porządnie dokucza.

STRAŻAK

Szkoda Misia.

KRAKOWIAK

No, pewnie! Co by tu zrobić?

PAJAC

A ja wiem! *(Wybiega, po chwili wraca z piłką).*
Popatrz, Misiu, potańczę dla ciebie.

(Taniec Pajaca z piłką. W czasie tańca Miś — z początku skrzywiony — coraz bardziej się rozchmurza. Strażak, oparty o ścianę, śledzi przez chwilę taniec, potem drzemie. Pod koniec tańca Pajac widzi to i „bombarduje“ Strażaka piłką. Strażak budzi się, wszyscy się śmieją).

MAŁGOSIA

Już cię nie boli, prawda?

MIŚ

Aha.

PAJAC (*podbiega do Misia i oddaje mu piłkę*)

Potrzymaj ją sobie.

STRAŻAK (*ze zdumieniem*)

Obudził mnie!

KOMINIARCZYK

A widzisz!

KRAKOWIAK (*do Misia*)

No, a w co chciałbyś się teraz bawić?

MIŚ

Bawić się to ja jeszcze nie mogę...

JAGUSIA

Bo go jeszcze boli.

KOMINIARCZYK

Ale bez ciebie nie chcemy się bawić.

MIŚ (*do Magdy*)

● A jakbyście potańczyli? Wiesz... tak: hoc, hoc!

MAGDA

Miś chce, żebyśmy zatańczyli krakowiaka.

KRAKOWIAK i JAGUSIA

Zatańczymy!

HANUSIA

Zatańczymy!

STRAŻAK *(do Kominiarczyka, wskazując pudelko)*
No, to ja...

KOMINIARCZYK

Czekaj! *(Do wszystkich)*. Uprzątnijmy najpierw nasze schodki, będzie więcej miejsca.

KRAKOWIAK

A no pewnie!

MAGDA

Co słusznie, to słusznie.

JAGUSIA

Zrobimy to raz-dwa, tak jak przedtem.

KOMINIARCZYK

A ja wam mówię, że prędzej niż przedtem! *(Do Strażaka tajemniczo)*. Chodź ze mną!

KRAKOWIAK

Dokąd? Lepiej od razu zabrać się do roboty.

KOMINIARCZYK

Zaraz wrócimy, zaraz.

STRAŻAK

Ale po co ja?

KOMINIARCZYK

Nie pożałujesz. A wy poczekajcie. *(Wybiegają)*.

MAGDA

Zawraca głowę ten Kominiarczyk... woła do roboty, a potem leci nie wiadomo po co.

PAJAC

Popatrzę, co on tam robi. *(Wybiega).*

JAGUSIA

Tak mi się chce tańczyć! Co to?

(Słysząc nakręcanie sprężyny w samochodzie).

MIŚ

Co tak burczy?

MAGDA

Cóż to takiego?

PAJAC *(wpada)*

Uwaga: Jedzie! Jedzie! Jedzie!

(Z korytarza wjeżdża samochód ciężarowy: Kominiarczyk przy kierownicy, obok niego — Strażak).

KOMINIARCZYK

Po co mamy sami taszczyć skrzynki i pudła, kiedy je nam samochód wywiezie?

STRAŻAK

Samochód — dobra rzecz!

KRAKOWIAK

Ustawiajmy się. Tu będziemy odkładać skrzynki z naszej sali, a te, które przynieśliśmy, załadujemy na samochód.

MIŚ

Ja bym chciał też.

KRAKOWIAK

Nie. Ty sobie posiedź.

MAŁGOSIA

Ja będę podawała za niego i za siebie.

PAJAC

Co-o-o?

HANUSIA *(do Jagusi)*

Słyszałaś?

KRAKOWIAK *(sprawnie wszytkich ustawia)*

No, raz-dwa-trzy!

MIŚ

Ale...

MAGDA

Co, Misiu? *(Miś pokazuje gestem trąbienie).*
Prawda! Zatrąb, Strażaku!

(Strażak trąbi. Chwilka rytmicznej pracy. Jedne lalki podają skrzynki na samochód, inne odkładają na bok te, które mają zostać na scenie).

KRAKOWIAK

Gotowe!

KOMINIARCZYK

Wskakuj do nas, pomożesz nam wyładować.

JAGUSIA

Ja też!

(Krakowiak i Jagusia wskakują na samochód; samochód odjeżdża).

MAGDA

A my tymczasem zrobimy tutaj porządek.

PAJAC *(podaje Małgosi skrawek papieru)*

To dla ciebie.

MAŁGOSIA

Dlaczego?

PAJAC

Bo jakbyś wzięła coś cięższego, to chybabyś się przemęczyła.

(Małgosia bierze jedną ciężką paczkę po drugiej, ustawia je na półkach. Prócz niej pracują Hanusia, Magda i Pajac).

MAGDA

Popatrzcie tylko, jak się zrobiło ładnie.

*(Wbiegają Krakowiak i Jagusia tańcząc krakowia-
ka. Za nimi biegną Kominiarczyk i Strażak. Hanu-
sia podbiega do Strażaka).*

HANUSIA

A ty ze mną!

STRAŻAK

Jak to?

HANUSIA

A tak! *(Ciągnie go do tańca).*

(Dwie pary tańczą krakowiaka. Strażak z początku tańczy niezdarnie, potem coraz lepiej).

KRAKOWIAK

A teraz cztery pary!

(Magda, Malgosia, Pajac i Kominiarczyk przyłączają się do tańca. Miś zapomina o bólu, wstaje, przytupuje do taktu, pokrzykuje. Wszyscy się rozbiegają, żeby odpocząć. Strażak i Kominiarczyk stają na przodzie sceny).

STRAŻAK

Hoc, hoc!

KOMINIARCZYK

Misiowi już lepiej, wszystko uporządkowane.
Możesz już iść spać.

STRAŻAK

Jak to?

KOMINIARCZYK

Chodź! Zamknę cię w twoim pudełku.

STRAŻAK

Po co?

KOMINIARCZYK

No, żebyś sobie nareszcie pospał.

STRAŻAK

A ja nie chcę. Hoc, hoc!

MAGDA (*do Misia*)

Już cię chyba wcale nie boli?

MIŚ (*wyciągając po kolei ręce i nogi*)

Tu nie boli... i tu nie boli... i tu nie boli... nigdzie nie boli!

MAŁGOSIA

No, to się bawmy! Słuchajcie, bawmy się wszyscy razem!

HANUSIA

Ładna to będzie z tobą zabawa!

PAJAC

„Nie dotykajcie mnie“, „Nie pogniećcie mnie“!

MAŁGOSIA (*do Magdy*)

Hanusia się na mnie gniewa, a Pajac się ze mnie śmieje.

KOMINIARCZYK

Widzisz, Małgosiu, zasłużyłaś na to, żebyśmy się na ciebie gniewali i żebyśmy się z ciebie śmiali.

MAŁGOSIA (*ze wstydem*)

Ale ja...

MAGDA

Ona się już zmieniła, prawda?

PAJAC

W co się chcesz bawić? Czy nie „w królewski dwór“? (*Przedrzeźnia Malgosię*).

MAŁGOSIA (*ze śmiechem*)

Wcale nie! Chcę się bawić w to... na co Miś ma ochotę.

WSZYSCY

W co się bawimy, Misiu? W co?

MIŚ

Ja... ja to bym się bawił w kotka i myszkę.

MAŁGOSIA

I Miś będzie myszką!

KRAKOWIAK

A kto będzie kotkiem?

STRAŻAK

Nikt inny, tylko ja.

WSZYSCY

Strażak, Strażak!

(Wszyscy robią koło, które krąży śpiwając „Uciekaj, myszko, do dziury“; Miś ucieka, Strażak goni. Wszyscy pomagają Misiowi w krytycznych momentach, o co Strażak wcale się nie obraża).

STRAŻAK (*schwycimszy Misia*)

Złapałem myszkę! Złapałem!

WSZYSCY

Brawo, Strażaku!

(Śpiewają i tańczą „Taniec lalek“. Pajac wybija takt na bębenku).

Zróbmy teraz wszyscy koło,
Zabawimy się wesoło!
Strażak wzniosł do góry rękę,
Trąbka zagra nam piosenkę.

Osiem lalek, jeden Miś,
Razem tańczą — dziś, dziś, dziś!

Tańczy Magda i Jagusia,
Kominiarczyk i Hanusia,
Pajac — jakżeby inaczej —
Tak jak piłka w górę skacze.

Osiem lalek, jeden Miś
Razem tańczą — dziś, dziś, dziś!

Misio płąsa, tak jak umie,
Przy nim śliczna Małgoś sunie,
Krakowiaczek iskry krzesze,
Aż się wszystkie serca cieszą.

Osiem lalek, jeden Miś
Razem tańczą — dziś, dziś, dziś!

KOMINIARCZYK

Popatrzcie w okno!

KRAKOWIAK

Dzień się robi!

MAGDA

Trzeba wracać na miejsca. I wszystko musi być tak, jak było. Hanusiu, Jagusiu, przebieramy się!

(Hanusia, Jagusia, Magda przebierając się we wnące. Po chwili wyglądają tak, jak na początku przedstawienia).

KOMINIARCZYK

No, Strażaku, nareszcie sobie pośpisz. Właż do swojego pudełka, to cię zamknę.

STRAŻAK

Nie chcę. Ja na końcu. *(Biega po scenie, za nim Krakowiak i Pajac).* Hoc, hoc!

MIŚ *(do Malgosi)*

Musisz odwiązać swoją wstążkę.

MAŁGOSIA *(zdejmuje wstążkę z lapki Misia i przewiązuje sobie włosy)*

Już cię nie boli? Nic a nic?

MIŚ

Nic a nic.

MAŁGOSIA

To dobrze, Misiu. Powiem ci coś...

MIŚ

A co?

MAŁGOSIA

Wiesz, teraz to mnie rączki trochę bołą.

MIŚ

Od noszenia skrzynek?

KOMINIARCZYK

Bołą ją rączki, tak jak wszystkich.

MAŁGOSIA

Właśnie. Tak jak wszystkich.

KOMINIARCZYK

Chodź, Krakowiaku, pomożemy Misiowi wleźć na półkę. To tak wysoko.

MIŚ

A Magda?

MAGDA

Zaraz, już idę. *(Miś przy pomocy Magdy i Krakowiaka rodrapuje się na półkę).* No, śliczna Małgosiu, teraz ty! Zawiążemy pudełko wstążeczką.

MAŁGOSIA

Już wchodzę. *(Małgosia wchodzi do pudełka, Magda, z Kominiarczykiem zawiązują pudełko wstążką).*

KOMINIARCZYK

No, chodźże, Strażaku.

STRAŻAK

Już? Koniecznie?

KOMINIARCZYK

Koniecznie.

(Strażak wchodzi do pudełka, Kominiarczyk i Krakowiak przykrywają je wierzchem; wszyscy po kolei zajmują swoje miejsca na półkach.

HANUSIA

Znowu jesteśmy takie brzydkie!

MAGDA

A czy to na długo? Na pewno już dzisiaj robotnice z naszej fabryki skończą was ubierać. Jedna włoży i zaszyje spódniczkę, druga gorsecik, trzecia zawiąże korale.

JAGUSIA

I Hanusi, i mnie?

MAGDA

I całej gromadzie innych Krakowianek.

KRAKOWIAK

A potem wszystkie gotowe lalki będą wysłane do domów towarowych. Tam przyjdą dzieci... i ich mamusie... i tatusiowie... i ciocie... i wujkowie... i dziadkowie, i babcie...

PAJAC

Żeby tylko to dziecko, do którego się dostanę, nie było beksą. Bo ja lubię, żeby było wesoło.

KRAKOWIAK

A ja bym chciał być w takim domu, z którego widać, jak się drugi dom buduje! Jak się buduje raz-dwa, raz-dwa!

KOMINIARCZYK

Kto wie, czyby nie było dobrze, żeby mnie kupili na wieś. Wtedy zobaczyłbym, jak prawdziwy traktor orze pole.

MAGDA

Żebym to ja się dostała do przedszkola! Tak lubię patrzeć, jak dużo dzieci razem się uczy i razem się bawi.

JAGUSIA

Ja też! Tylko żeby często tańczyły i śpiewały.

MIŚ

Wiem — schudnę! Ale cóż?... ojoj!

WSZYSCY

Misiu, co ci to?

MIŚ

Zapomniałem!

MAGDA

O czym, Misiu?

MIŚ

Że miałem schudnąć.

WSZYSCY

Schudnąć? Po co?

MIŚ

Żebym był zgrabniejszy. A może ja już schudłem?

MAGDA

Jesteś zupełnie taki sam, jak byłeś.

MIŚ

Ojej! I miałem umyć nos. I też zapomniałem. To wszystko przez to żelazko.

PAJAC

A po co miałeś myć nos?

MAGDA

Czy był brudny?

MIŚ

Nie, nie był brudny, ale czarny i brzydki. I mam teraz wielkie zmartwienie, bo gruby Miś z czarnym nosem nikomu się nie będzie podobał.

MAGDA

Mnie się właśnie taki Miś podoba.

(Hałas z pudełka Małgosi).

PAJAC

Co ty mówisz, Małgosiu?

MAŁGOSIA

Mówię: mnie też!

MIŚ

To dobrze... Ale... ale dzieciom?...

PAJAC

Jak świat światem nigdy się dzieciom nie podo-
bał chudy Miś. Miś musi być gruby i musi mieć
czarny nos, prawda?

MAGDA

Ćśś... idą.

KOMINIARCZYK

Zaraz się tu zacznie praca.

(Pajac zeskakuje z półki).

MAGDA

Co ty robisz?

PAJAC

Tylko na chwilę... Bo nie mógłbym wytrzymać...

*(Tańczy, potem szybko wskakuje na półkę. Nierucho-
mieje. Zgrzyt klucza w zamku).*

K u r t y n a

WSKAZÓWKI DLA REŻYSERA

Sztuka przeznaczona jest dla teatru aktorá, wystawienie jej w teatrze kukielkowym jest jednak możliwe. Tekst pozwala stworzyć widowisko bardzo proste pod względem technicznym (mała obsada, jedna dekoracja, łatwe kostiumy, muzyka w zależności od warunków).

Mimo charakteru rozrywkowego, sztuka służy wyraźnie celom wychowawczym, ideologicznym i w pewnej mierze poznawczym: uczy współdziałania jednostki z gromadą i poczucia odpowiedzialności za losy gromady, przeciwstawia egoizm społecznieniu i ofiarności, zwalcza kłótność w pracy i zabawie; pokazuje obrazowo różnicę między niezharmonizowanym wysiłkiem jednostek a planową, zdyscyplinowaną pracą zespołu; budzi zainteresowanie procesem produkcji (wytwarzanie zabawek) oraz zagadnieniami technicznymi (wyłączenie żelazka elektrycznego). W związku z tym jednym z najistotniejszych, a zarazem najtrudniejszych zadaniem przy opracowywaniu „Ośmiu lalek“ jest wydobycie treści wychowawczej przy zachowaniu rozrywkowego charakteru sztuki. Należy pamiętać, że bardzo ważne są sceny poświęcone pracy, najpierw chaotycznej i bezsensownej, potem harmonijnej i celowej. Kontrast między nieudaną zabawą z aktu I i udaną w akcie III powinien być dla dziecka zupełnie jasny.

Wartość widowiska zależy w dużej mierze od należytego opracowania postaci. Szczególnie ważne jest wydobycie przemian, które się w nich dokonują w toku akcji; dotyczy to nie tylko Małgosi, ale także Pajaca, Krakowiaka i Hanusi. Konieczne jest też pokazanie, że pod wpływem wspólnej pracy i przeżytego niebezpie-

czeństwa zmieniają się nie tylko jednostki, ale cała gromada. Na początku sztuki widzimy 9 skłóconych ze sobą osób; przy końcu — harmonijnie działający zespół.

Postacie sztuki są zarysowane wyraźnie. Oto ich charakterystyka:

MAŁGOSIA — najdroższa i najpiękniejsza lalka wykonana w fabryce, typ próżnej i ograniczonej egoistki, zdolnej jednak do przemiany;

KOMINIARCZYK — inteligentny, ruchliwy, zainteresowany przede wszystkim problemami technicznymi, ma poczucie odpowiedzialności za gromadę;

PAJAC — przekorny, czasem złośliwy, mało karny; w ważnych chwilach umie się jednak podporządkować gromadzie;

MIŚ — naiwny, trochę nieśmiały, w chwili decydującej bohaterski;

ŚLAZACZKA MAGDA — typ wiejskiej gospodyni, dobrodusznej i życzliwej, opiekuje się wszystkimi, którzy potrzebują pomocy;

KRAKOWIANKA JAGUSIA — zawołana tanecznica, dziarska, niemalostkowa;

KRAKOWIANKA HANUSIA — nieco grymaśna, lękliwa;

KRAKOWIAK — chwacki, zawsze chętny do tańca, pracuje najlepiej ze wszystkich, wykazując pomysłowość i zdolności organizacyjne;

STRAŻAK — typ „specjalisty“, który interesuje się tylko swoim fachem, ulega jednak wpływom gromady i daje się wciągnąć do wspólnej sprawy.



MAŁGOSIA

Kremowa jedwabna sukienka, koronkowa krezka przy szyi, różowa szarfa w pasie i wstążki we włosach. Kremowe atlasowe pantofelki; peruka blond, z lokami.



KOMINIARCZYK

Czarna płócienna bluza i spodnie, guziki i klamra metalowe, na głowie wysoki czarny cylinder. Sznur ze szczotką i kulą do czyszczenia kominów.



PAJAC

Obcisła bluza w czerwoną i żółtą szachownicę, jedna nogawka i rękaw w czerwono-żółte pasy, druga nogawka i rękaw gładkie zielone. Czerwona czapka i guzy na bluzie, biała kreza na szyi, jaskrawo umalowane policzki.



MIŚ

Kostium należy wykonać z pomarańczowego pluszu, brzuszek wypchać. Na szyi, różowa kokarda, nos umalowany na czarno.



ŚLĄZACZKA - MAGDA

Biała bluzeczka, czarny aksamitny gorsecik głęboko wycięty, spódnica granatowa z niebieskim szlakiem na dole, fartuch fiołkowy w kwiaty, gorset związuje szeroka błękitna wstążka. Nad czołem biała koronka, niebieska jedwabna chustka na głowie, korale. Białe pończochy, czarne pantofle.



KRAKOWIANKA

J a g u s i a

Biała koszulka, czerwona spódniczka w niebieskie i żółte kwiaty. Na głowie płócienna czapeczka zasłaniająca włosy.

H a n u s i a

Biała bluzeczka i hałeczka, czerwone sznurowane buciki. Peruczka z warkoczami z żółtej włóczki, czerwone kokardy.



KRAKOWIAK

Błękitna kierzja z czerwonym kołnierzem, pas skórzany, nabijany złotymi ćwieczkami, złote kółka przy pasie. Białe płócienne spodnie w czerwone paski, czerwone buty z cholewami, czapka czerwona, obszyta szarym barankiem, pawie pióra. Na głowie płowa peruczka.



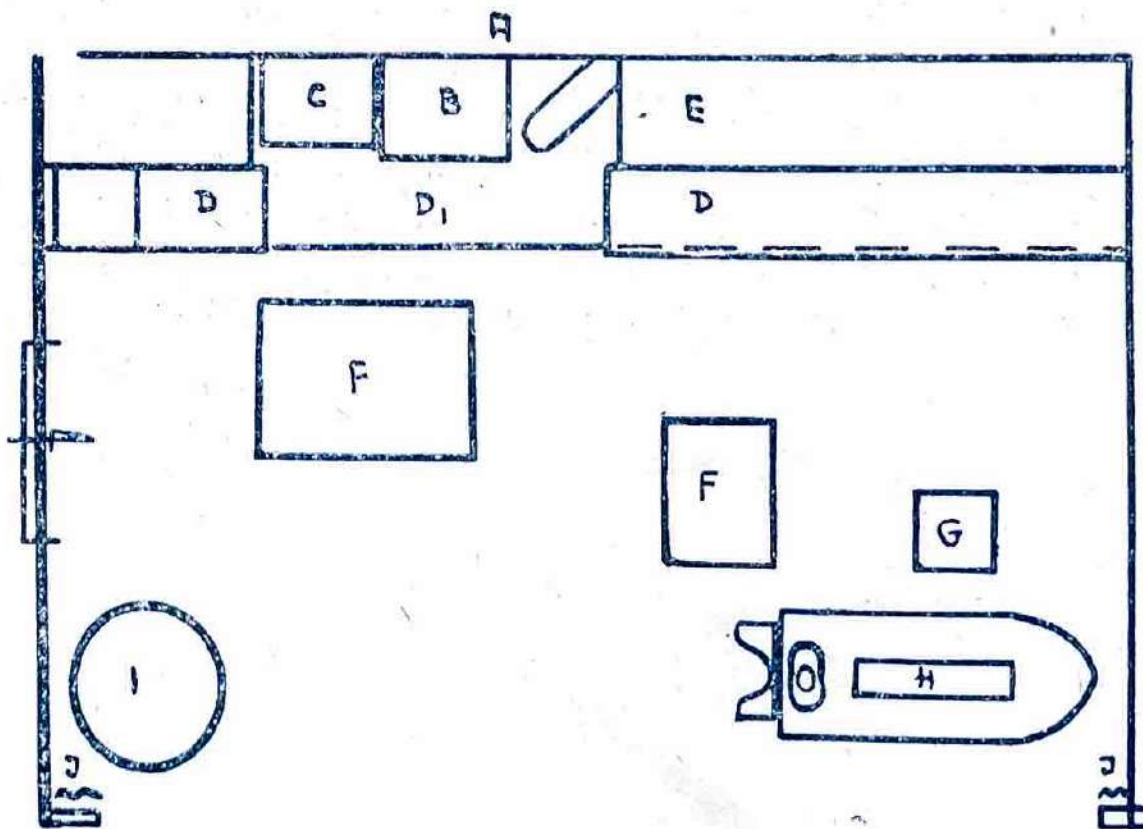
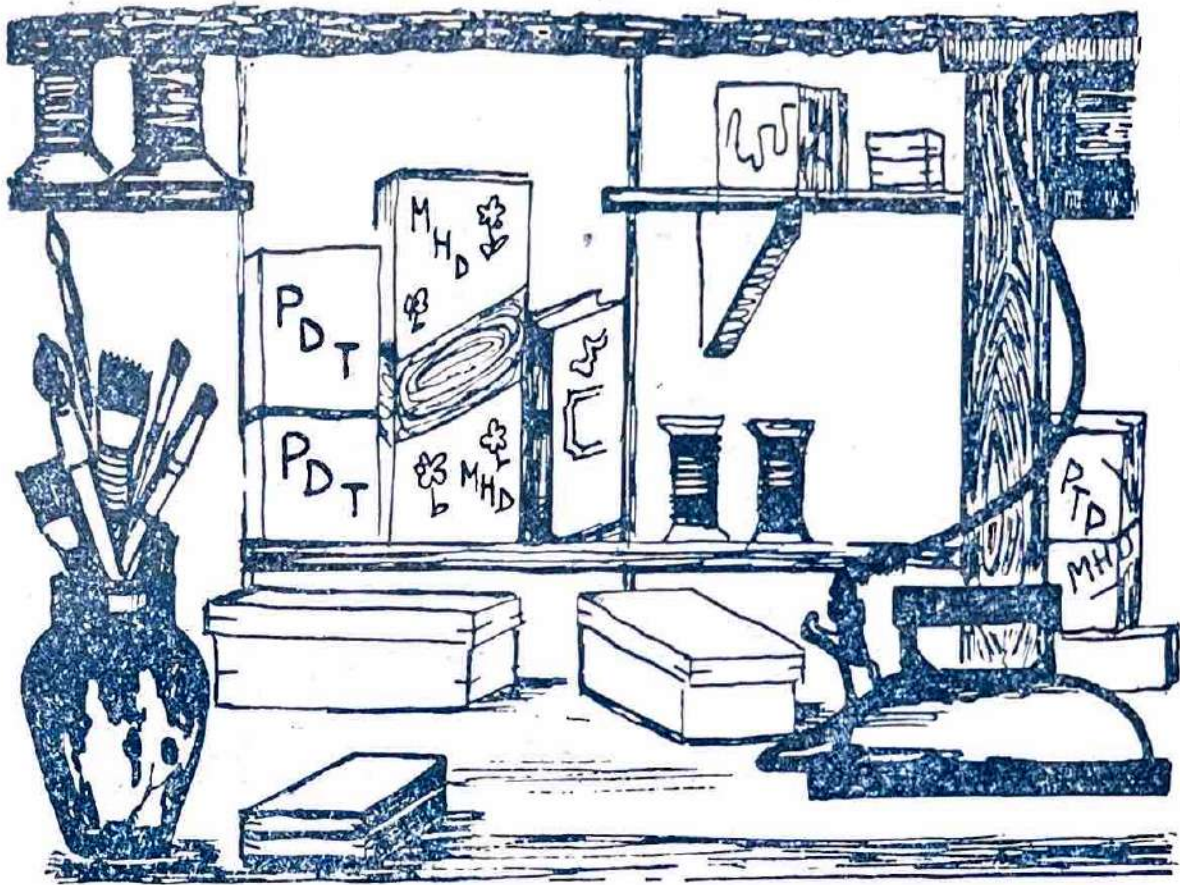
STRAŻAK

Mundur, błyszczący metalowy helm, trąbka i guziki. Przepasany jest liną z żelazną klamrą; toporek w skórzanej pochwie, czarne buty z cholewami.

WIDOK OGÓLNY DEKORACJI.

Widok ogólny dekoracji. A — ściana, B — pudełko z lalką, przewiązane wstążką. C — mniejsze pudełko, z którego wyjdzie strażak. D — półka, na której stoją duże szpulki średnicy 25 cm; zamiast nici nawijamy na nie gruby sznur i malujemy go na jaskrawe kolory. D₁ — półka niższa, na której stoją pudełka z lalkami i szpulki. E — półka wyższa z pudełkami na klocki i farby. F — pudełko z leżącą lalką. G — noga stołu. Nogę należy wykonać bardzo dokładnie. Górna część powinna wyobrażać blat stołu i boczną deskę z szufladą. H — żelazko. I — garnek z pędzlami. Garnek wykonujemy z listew drewnianych i obijamy tekturą, którą następnie malujemy farbą klejową. Pędzle to długie listwy z końcami obitymi tekturą naśladowującą skuwki i włosiem wykonanym ze sznurka. J — kotara i rama sceny.

„Osiem lalek“ to sztuka przeznaczona dla dzieci najmłodszych (4—7 lat). Wynikają stąd pewne założenia dydaktyczne, a mianowicie: postacie, miejsce akcji oraz rekwizyty, które dziecko widzi na scenie, są mu wyraźnie przedstawione (obserwacje wykazały, że dzieci, żywo reagujące na całość widowiska, nie rozumieją wielu jego elementów, a szczególne trudności mają na początku sztuki); to „przedstawienie“ nie powinno być przez reżysera zlekceważone; wprowadza się chętnie przez dzieci widziane powtórzenia (tańców, piosenek, sytuacji), co daje widzom chwilę odprężenia uwagi; taniec Pajaca z piłką powtarza się tak samo, jak krakowiak tańczony przez Krakowiaka i Jagusię. Piosenka „Do roboty“ oraz „Taniec lalek“ mają umyślnie tę samą melodię.

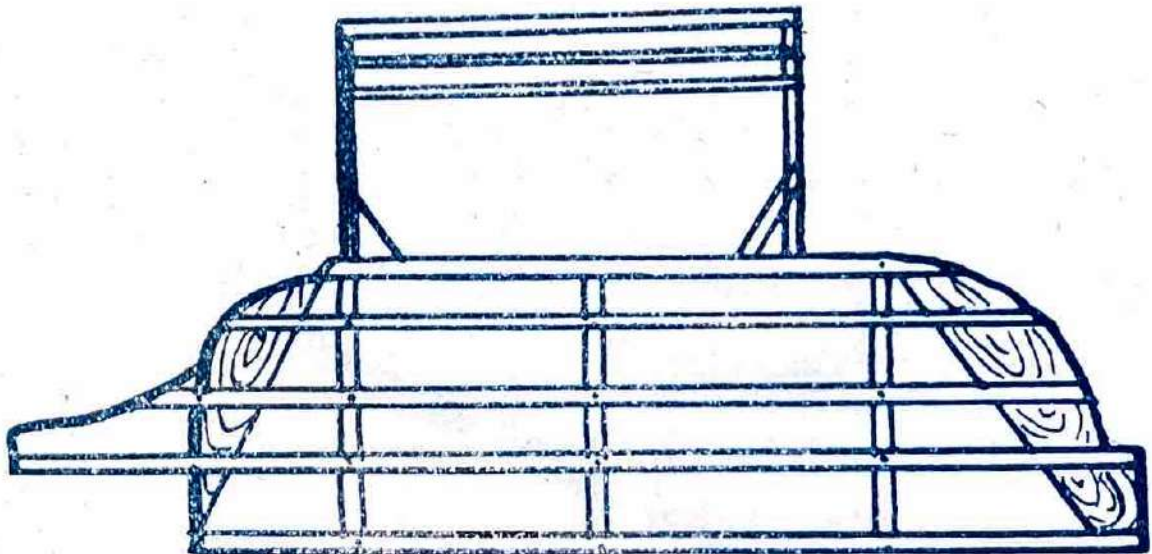
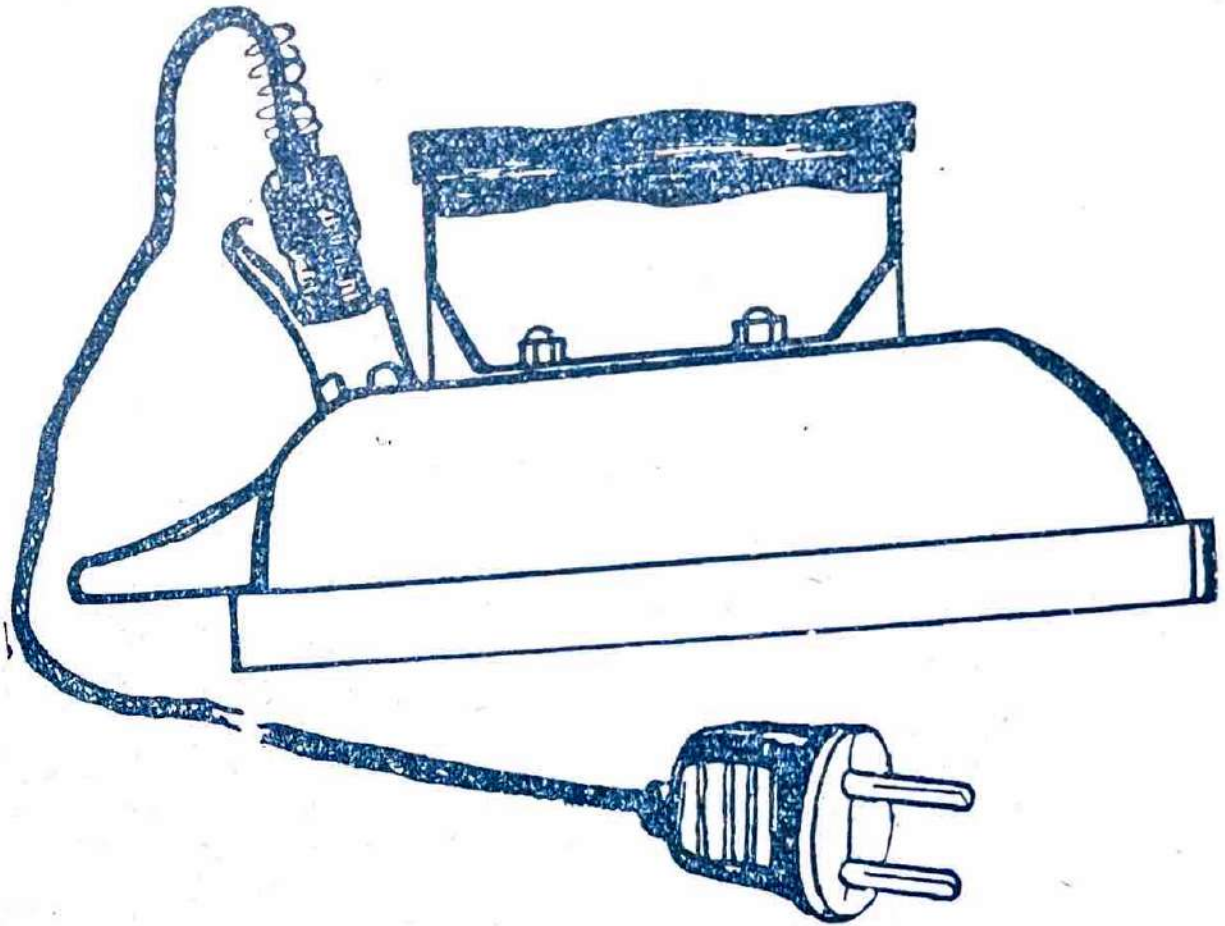


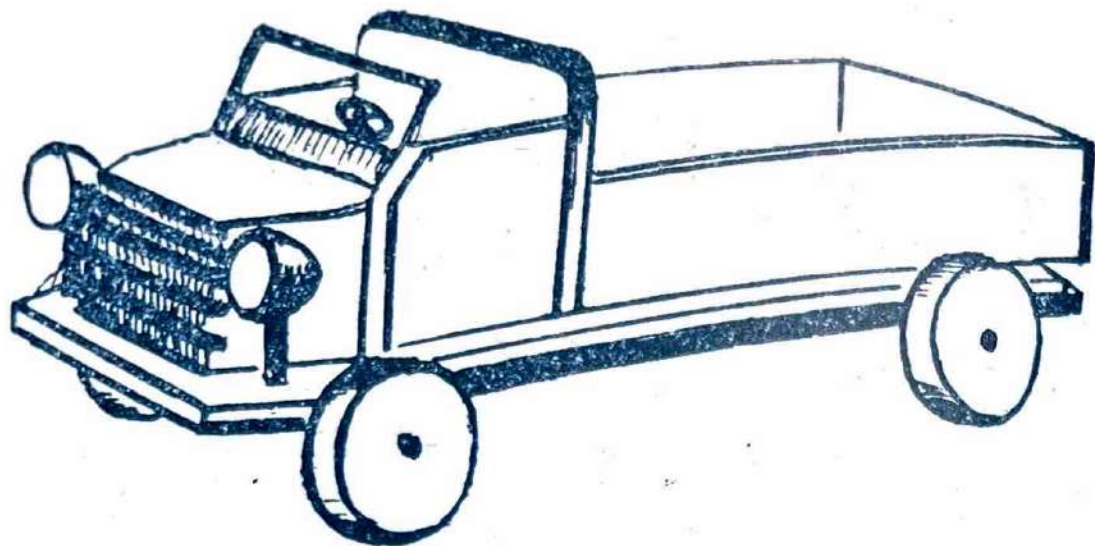
Przygotowując dekoracje należy pamiętać o tym, że wszystkie przedmioty muszą być silnie powiększone w stosunku do swej wielkości naturalnej, jeżeli rolę lalek grają aktorzy. Przedmioty te powinny być dla dziecka łatwe do rozpoznania, dlatego też należy dbać o realistyczne ich odtworzenie; dotyczy to zarówno mebli, jak rekwizytów, które są w danym wypadku bardzo ważne (żelazko, nożyce, pędzle, szpule, itp.). „Samochód“ może być zrobiony z obudowanego dyktą trójkołowego roweru.

Kostiumów (ludowych) nie trzeba opierać na ścisłych wzorach etnograficznych, ale — dobierając najistotniejsze ich elementy — dać całość uproszczoną, podkreślającą „lalkowość“ postaci.

ŻELAZKO.

Wykonanie żelazka powinno być bardzo dokładne. Drewniana konstrukcja — wykonana z listew 5 cm szer. i 2,5 cm grubości — powinna umożliwić aktorowi grającemu rolę misia wejście na rączkę. Po wykonaniu drewnianego szkieletu obijamy całość tekturą. Śruby, uchwyty, wtyczkę robimy z tektury, sznur do żelazka — z grubego sznura od bielizny. Całe żelazko malujemy proszkiem aluminowym, który rozrabiamy szklaną wodą lub wodą, w której uprzednio rozpuszczamy klej kasztanowy. Czarne części żelazka, jak rączkę, wtyczkę, sznur — malujemy czarną farbą klejową. Wy-miary żelazka: 1,5 do 2 m długości i 1 m wysokości.





Samochód ciężarowy (widok ogólny i szkielet). Do wykonania samochodu należy przygotować cztery do sześciu kół od 50 do 70 cm średnicy. Na drewnianej ramie podłużnej umocowujemy osie. Nadbudowę wykonujemy z listew i tektury lub dykty. Siedzenie musi być odpowiednio szerokie, tak aby pomieściło dwie osoby.

